

Dwa Lubliny

14 października 2018

Dziś, zamiast skompilować dwie relacje z wczorajszego Marszu Równości w Lublinie w jedną, przedstawiamy je osobno, jedna pod drugą. Warto je przeczytać, porównać poglądy i wyrobić sobie własne zdanie.

Relacja zwolenników manifestacji

Wybroniona przez Sąd Apelacyjny decyzja o tym, że Marsz Równości jednak legalnie odbędzie się w Lublinie dawała szansę na coś w rodzaju cywilizowanego wydarzenia w dużym polskim mieście z multikulturowymi korzeniami. Nic z tego.

To, że na placu Zamkowym, gdzie o 13.00 rozpoczynał się Marsz Równości, już godzinę przed wydarzeniem zgromadziły się pokaźne grupy radykalnych homofobów, związanych z polską radykalną prawicą: Młodzieżą Wszechpolską i ONR, to był dopiero początek. Na kładce opodal Zamku i na dole na placu stali zwartą grupą, początkowo spokojnie, zbrojni jedynie w transparenty o znanej treści; „Chłopak dziewczyna normalna rodzina” i „Rodzina fundamentem cywilizacji”. Potem jednak, kiedy tęczyowy pochód zaczął przesuwać się w kierunku ulicy, poleciały węń petardy i race , a ciemny dym na chwilę zasnuł plac Zamkowy w Lublinie.

Marsz Równości szedł początkowo ruchliwą przelotówką miasta, by skręcić w lewo w ulicę Szewską. Tam sytuacja zagaęściła się i przez moment wydawało się, że wymknie się spod kontroli do tej pory sprawnie pracującej policji. Trasę pochodu zagrodzili bardzo agresywnie nastawieni przeciwnicy Marszu i mimo wezwań policji nie rozchodzili się, skandując wyzwiska i pełne nienawiści okrzyki.

Policja trzykrotnie uprzedziła o nielegalności zgromadzenia, po czym zepchnęła demonstrantów, przy ich słabym dość oporze,

na bok. Użyto gazu i armatek wodnych. Pochód ruszył, by przejść przed centrum miasta, deptak, plac Litewski, by zakończyć się na pl. Teatralnym, gdzie organizator wydarzenia, Bartosz Staszewski podziękował wszystkim uczestnikom i policji za udany Marsz Równości. Pozostali organizatorzy wygłosili również przemówienia.

Poza próbą blokady na rogu ulic Świętoduskiej i Szewskiej, podjęto również kilka innych prób zablokowania Marszu Równości, wszystkie nieudane. W tłum maszerujących kilkakrotnie leciały petardy i race, powodując zagrożenie dla zdrowia ludzi. Policja działała sprawnie, zatrzymując najbardziej agresywnych przeciwników Marszu i używając gazu. Ze strony ludzi zebranych pod tęczowymi flagami nie było śladu agresji.

Autorstwo: Maciej Wiśniowski

Źródło: Strajk.eu

Relacja zwolenników kontrmanifestacji

Wczoraj w Lublinie doszło do brutalnego stłumienia demonstracji narodowców i środowisk wolnościowych, protestujących przeciwko tak zwanemu Marszowi Równości, czyli manifestacji zorganizowanej przez lewicę i środowiska LGBT. W rezultacie doszło do bezprecedensowej interwencji policji, która używając broni palnej, gazu i pałek, rozbiła kontrdemonstrację.

Marsze Równości organizowane przez środowiska lewicowe, od lat budzą kontrowersje ze względu na epatowanie obscenicznymi treściami. Oficjalnie ich celem jest manifestowanie swojej odmienności seksualnej. W rzeczywistości jest to metoda polegająca na zdobywaniu przestrzeni publicznej poprzez narzucanie tego co jest „normą” według lewicy.

Protesty środowisk konserwatywnych towarzyszą gejowskim parodom od samego początku. Nigdy jednak nie doszło aż do takiej pacyfikacji przeciwników homoparad jak ta, do której doszło wczoraj w Lublinie.

Argumenty policji są takie, że manifestanci przeciwny gejowskiej paradzie byli agresywni. Być może rzeczywiście tak było, ale ich zdaniem stało się to dopiero po zaatakowaniu ich przez policjantów. Nie ma co ukrywać, że środowiska narodowe mają w swych szeregach ludzi, nie nadstawiających drugiego policzka. Gdy są atakowani oddają, ale w policji dalej pracują prowokatorzy z Marszów Niepodległości z czasów poprzedniej PO, więc nie można wiedzieć na pewno co było nadużyciem narodowców, a co rezultatem działań policyjnych prowokatorów.

Pytanie jednak brzmi – dlaczego, gdy niedawno, wyimaginowanymi „antyfaszysci” blokowali legalny marsz Narodowców w Warszawie, reakcja policji była zgoła odmienna. Bynajmniej nie użyto pałek do przetarcia szlaku dla maszerujących zatrzymanych na drodze przemarszu, co miało miejsce w Lublinie, tylko interweniowano grzecznie i bez strzelania, oraz gazu.

Zupełny brak agresji policji można było też zaobserwować podczas protestów rozmaitych lewicowych KOD-ów i temu podobnych środowisk. Często dochodziło wręcz do szokujących napaści na policjantów, które nie spotykały się z ich strony z żadną odpowiedzią. Nie trzeba zatem wiele, aby odnieść wrażenie, że mamy tutaj do czynienia z dwoma różnymi standardami postępowania. Dlaczego?

Jeśli legalną manifestację środowisk patriotycznych, nawet nielegalnie, blokuje lewica, to policja pozostaje bierna, ale gdy blokowana jest lewica to reakcja policji jest natychmiastowa i brutalna. Na dodatek o biciu protestujących narodowców zgodnie nie wspominają ani słowem media PO-PiS-u, czyli TVN, Polsat i TVP. Gdyby nie internet wiedziałyby o tym garstka osób.

Należałoby więc zadać pytanie – co stało się z tym PiS-em, który wygrał wybory? Dlaczego nagle stał się lewicowy nie tylko w zakresie socjalistycznej redystrybucji, ale też w kwestiach obyczajowych? Po wczorajszych ekscesach w Lublinie widać jak na dłoni, że nowy PiS, który mamy od stycznia tego roku, czyli od rekonstrukcji rządu, to de facto nowa odsłona PO. Dlatego takie zachowania policji jak wczoraj nie powinny dziwić.

Dla środowisk rzeczywiście prawicowych nadchodzą w związku z tym mroczne czasy. Politycy partii rządzącej, udając patriotów, fundują nam miliony emigrantów, a gdy zorientowali się, że ludzie zaczynają dostrzegać, że ulice polskich miast stają się dziwnie multikulturalne, politycy postanowili znaleźć sposób na rozprawienie się z tymi, którzy na to wskazują najgłośniej i na celowniku znalazły się środowiska narodowe nazywane przez lewicę „faszystami”.

Prześladowania prawdziwej, a nie oszukanej, polskiej prawicy wchodzi zatem na nowy poziom, a kulminacją tego ucisku może być nadchodzący Marsz Niepodległości, którego przebieg, dzięki policyjnym prowokatorom, może wyglądać bardzo podobnie jak w latach panowania poprzedniego reżimu.

Co potem? Być może nadchodzą nawet represje względem działaczy Narodowców, a celem tych represji może być nawet delegalizacja konkurencji PiS po prawej stronie, a jakiś pretekst z pewnością się znajdzie. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że takie jest oczekiwanie mocodawców z Izraela naszej obecnej polskojęzycznej władzy. Dla nich Ruch Narodowy to od dawna podstawowy wróg.

Autorstwo: Admin ZNZ

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl